№ 23. Łódź Poniedziałek 24 stycznia 1921 roku. Rok IV.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 5.

Adres Redakcji i Administracji: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po poł.
Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Sprawy polskie.

Postawienie b. ministra Sliwińskiego w stan oskarżenia?

Sensacyjny wniosek p. Raucha.

Na ostatniem posiedzeniu komisji aprowizacyjnej poseł stanisławowski Edmund Rauch postawił wniosek następującej treści:

„Komisja uchwala umieścić na porządku dziennym następnego posiedzenia komisji wniosek posła Raucha, stawiający byłego ministra aprowizacji Sliwińskiago w stan oskarżenia za całą gospodarkę ministra aprowizacji przez czas trwania jego urzędowania".

Wniosek ten wywarł wśród członków komisji ogólne poruszenie. Obecny na posiedzeniu nowy minister aprowizacji Grodziecki oświadczył, że w razie uchwalenia wniosku posła Raucha poda się do dymisji, bynajmniej nie dlatego, jakoby się solidaryzował z gospodarką swego poprzednika, ale uważa precedens taki za niebezpieczny.

W kołach sejmowych sprawa cała wywołała niesłychaną sensację. Wśród posłów ścierają się dwie opinje. Obrońcy pana Sliwińskiego utrzymują, że wprawdzie projekt konstytucji naszej przewiduje odpowiedzialność ministrów, jednakże konstytucja nie została jeszcze przez sejm uchwalona. Wśród posłów małopolskich przeważa jednak przekonanie, że w tym wypadku można zastosować ustawodawstwo austrjackie, obowiązujące dotąd w Małopolsce, gdyż wniosek posła Raucha domaga się pociągnięcia p. Sliwińskiego do odpowiedzialności za szkody wyrządzone Galicji. Według ustawodawstwa zaś austrjackiego odpowiedzialność ministra w takich wypadkach nie ulega wątpliwości.

Donosi o tem „Goniec Krakowski".

Nowi politycy.

Profesorowie małopolscy za senatem.

KRAKÓW, 22 stycznia. (Pat). Przedstawiciele nauki, literatury i sztuk pięknych w Krakowie ogłosili następujące wspólne oświadczenie. Z głęboką troską śledzi polski świat naukowy walkę, która rozdwaja nasze przedstawicielstwo sejmowe w sprawie dla kraju najważniejszej, w sprawie przyszłego ustroju Rzeczypospolitej. Walka ta przewleka uchwalenie konstytucji, osłabia powagę Polski zagranicą, pogarsza nasze położenie gospodarcze i tak już niesłychanie ciężkie. W chwili, gdy na długie lata ważą się losy narodu, my, niżej podpisani, przedstawiciele, nauki, literatury i sztuki polskiej uważamy za swój obowiązek oświadczyć, co nam nie żaden interes klasowy, lub partyjny, lecz głos nauki i miłości ojczyzny dyktuje: 1) Że system dwu izb prawodawczych, zgodnie z doświadczeniem wieków, uznajemy za istotną rękojmię powagi Sejmu i dojrzałości prawodawstwa. 2) Że system ten, praktykownny zarówno w najstarszych jak i w najmłodszych demokracjach świata, doskonale daje się pogodzić z wolnością i równością obywateli. 3) Że naród polski przy żywym charakterze skłonnym do uczuciowych uniesień, a przy braku politycznego wyrobienia po długiej niewoli potrzebuje bardziej niż niejeden naród zachodni senatu, któryby swem wyższem wykształceniem i doświadczeniem obywatelskiem podniósł poziom pracy prawodawczej. Oświadczenie powyższe zaopatrzone jest 135 podpisami wszystkich rektorów i profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego, akademji górniczej i akademji sztuk pięknych w Krakowie. Tej samej treści oświadczenie podpisali profesorowie politechniki lwowskiej.

Polepszenie bytu oficerów.

Wobec nader ciężkiej służby oficerskiej i szczupłego uposażenia oficerów opracowany jest projekt polepszenia bytu oficerów zawodowych, polegający na zakładaniu kooperatyw, któreby uwzględniły większość potrzeb materjalnych. Szczególny nacisk będzie położony na uwzględnienie potrzeb oficerów posiadających rodziny w zakresie mieszkaniowym. Zasadnicze porozumienie z ministerjum skarbu jest już uzyskane, a sprawa wymaga jeszcze załatwienia przez sejm.

Zmniejszenie ilości urzędn. na kolei.

Olbrzymia ilość urzędników na kolejach polskich, wyrażająca się w ogólnej cyfrze 150 tysięcy osób, przyczynia się w niemałym stopniu do deficytu, który przynoszą nasze drogi żelazne. Aby temu zaradzić, rząd przystąpił do restytucji urzędników kolejowych.

Wiec N. P. R. w Toruniu.

TORUŃ, 23 stycznia. (Pat). Dziś odbył się tu wiec robotniczy zorganizowany przez NPR. Sytuację polityczną Polski w ogólności i Pomorza w szczególności zreferował prezes NPR. Chądzyński. Referat w sprawie Górnego Śląska wygłosił profesor Baliński. Po dyskusji przyjęto dwie rezolucje: Pierwsza z nich wzywa społeczeństwo, a przedewszystkiem lud pracujący. aby w tej decydującej chwili nie szczędził materjalnej i moralnej pomocy w celu zapewnienia ludowi górnośląskiemu zwycięstwa. Druga wyraża posłom i kierownikom NPR. pełne zaufanie, zaś posła Albina Nowickiego który zawiódł zaufanie wyborców, wzywa do natychmiastowego złożenia mandatu.

Przed plebiscytem.

BYTOM, 23 stycznia. (Pat). — Władze koalicyjne wydaliły z Górnego Śląska nauczyciela niemieckiego Hartmanna, który namawiał innych nauczycieli aby nie stosowali się do rozporządzeń władz koalicyjnych w sprawie nauki języka polskiego.

BYDGOSZCZ, 23 stycznia. (Pat) Tutejsi kupcy, którzy w ubiegłym tygodniu postanowili opodatkować się na rzecz plebiscytu górnośląskiego, zebrali na ten cel już przeszło 1 miljon marek.

— Rząd polski zamianował członkami rady portowej w Gdańsku: Antoniego Doermana, d-ra Stanisława Sławkowskiego, Wacława Gottlicha i Stefana Grabskiego. Nominacja 5 członka nastąpi później.

Wykonanie traktatu wersalskiego.

Briand o pretensjach Francji.

PARYŻ, 23 stycznia, (PAT) — W mowie, wygłoszonej w Izbie deputowanych przed głosowaniem Briand powiedział między innemi: Francja oczekuje od dwuch lat na zapłacenie długu. Byłoby to zaprzeczeniem wszelkiej sprawiedliwości, gdyby sprawcy wojny uchylali się od odpowiedzialności. Naród francuski, który ma świadomość swej siły, a który wie w jaki sposób użyłyby jej Niemcy, gdyby były odniosły zwycięstwo, oczekuje od parlamentu i rządu realnych dowodów zwycięstwa i jego skutków. Nie uważamy siły za skuteczny środek do uzyskania naszych celów, jednak nie możemy dopuścić do tego, aby cierpliwość Francji uważano za oznakę jej słabości. Zamierzam wpłynąć na sojuszników w tym duchu, abyśmy jak najszybciej doszli do rezultatów, celem uchronienia Francji od nowych ofiar finansowych. Tylko wtedy uznam, że Niemcy nie mogą zapłacić odszkowań, jeżeli twierdzenie to będzie poparte należytemi dowodami. Sojusznicy zbadali zdolność płatniczą Niemiec. Porozumiem się z sojusznikami, celem uzyskania maximum rezultatów zwycięstwa. — Sojusznicy są uprawnieni do poczynienia badań, czy Niemcy czynią istotnie odpowiednie wysiłki, aby spełnić zobowiązania, czy nie ukrywają znacznej części swych dochodów. Mamy prawo kontrolowania wywozu i sprawdzenia, czy produkcja fabryk jest normalna. Jednak rząd byłby lekkomyślnym, gdyby używał siły, nie wyczerpawszy przedtem wszystkich innych możliwych środków. Scisłe porozumienie, oraz wspólna akcja sojuszników jest konieczna w tym celu, aby nie dać Niemcom możności uchylenia się od spłaty znacznej części ich długu.

Ile Niemcy mają płacić.

POLDHU, 23 stycznia. (Pat). Radjo. Donoszą, że komisja odszkodowań przedłożyła radzie najwyższej propozycje według których Niemcy mają przez lat 5 płacić po 170 miljonów funtów szterl.

Rozbrojenie Niemiec.

PARYŻ, 23 stycznia (Pat). Hav. Gen. Nollet, przewodniczący międzynarodowej komisji kontrolnej w Niemczech, przybywa do Paryża celem przedstawienia konferencji sojuszniczej sprawozdania w sprawie rozbrojenia Niemiec.

O uregulowanie stosunków z Niemcami.

CHORSEA, 23 stycznia. (Pat). „Times" pisze, że Niemcy udzielili odpowiedzi na 41 pytań przedłożonych niemieckim rzeczoznawcom finansowym w Brukseli przez ekspertów ententy. Dziennik uważa odpowiedzi te za zadawalające. Są one rzeczowe i dają pewną podstawę, na której można oprzeć dalszą ocenę zdolności płatniczej Niemiec. Z 41 punktów 15 pozostało bez odpowiedzi, a to z tego powodu, że eksperci nie mogli się zdecydować na samodzielną odpowiedź i odnieśli się do Berlina. Bez odpowiedzi pozostała także sprawa wywozu kapitałów zagranicę. Wprawdzie ustawa ta uregulowana została z czerwca 1918, wiadomo jednak ogólnie, że i potym terminie olbrzymie sumy przywieziono z Niemiec zagranicę.

Próby zaprowadzenia komitetów fabrycznych we Francji.

PARYŻ, 23 stycznia (Pat). Federacja robotników metalurgicznych we Francji zwróciła się do przemysłowców z propozycją zaprowadzenia w fabrykach komitetów, wybranych z łona robotników, członków syndykatów, których celem byłoby czuwanie nad tem, aby przestrzegać praw robotników.

Związek przemysłowców metalurgicznych odpowiedział odmową obszernie umotywowaną: Związek zaznacza m. in., że utworzenie w fabrykach wzmiankowanych komitetów nie przyczyniłoby się wcale do usunięcia bezrobocia i podkreśla, że dowody wykazują, iż metody sowieckie, stosowane przez rząd w przemyśle, doprowadziły wszędzie do bardzo ujemnych rezultatów.

Francja oszczędza.

LJON, 23 stycznia. (PAT). Radjo. Minister Barton wysłał do wszystkich komendantów korpusów armji pismo zawiadamiające o zamiarze skasowania wszystkich organów powstałych w czasie wojny, których dalsze utrzymywanie nie jest obecnie niczem uzasadnione. Minister jest zdecydowany znieść wszystkie wydatki niepotrzebne i zbytkowne.

Książki dla krajów ze słabą walutą.

NAUEN, 23 stycznia. (Pat). Radjo. Stowarzyszenie naukowe w Kopenhadze, najpoważniejsza duńska instytucja naukowa przystąpiła do utworzenia wydziału, którego zadaniem będzie przesłanie książek do bibljotek krajów posiadających słabą walutę zwłaszcza do Francji, Polski, Belgji, itp., jak również bezpłatne pośredniczenie w zakupie książek i czasopism dla tych krajów.

Nowa [illegible]?

PARYŻ, 22 stycznia. W politycznych kołach rosyjskich powstał projekt zjednoczenia wszystkich oddziałów zbrojnych, prowadzących dotąd walkę z bolszewikami, lub chwilowo nieczynnych (armja Krymska, Bałachowicza, Pieremykina — przyp. Red.), pod naczelnem dowództwem gen. Wrangla. W tej kwestji ma być wydana przez kongres członków konstytuanty i przez zebranie członków Dumy i Rady państwa odpowiednia odezwa.

Przesilenie w Hiszpanji.

MADRYT, 22 stycznia. (Pat.) Havas. Organ urzędowy „Epoka" przypuszcza, że na poniedziałkowem posiedzeniu rady ministrów omawiana będzie kwestja zaufania dla króla.

MADRYT, 21 stycznia, (Pat.) Havas. Strajkujący funkcjonarjusze min. finansów powrócą w poniedziałek do pracy.

POLDHU 24 stycznia, (PAT)— Radjo. — Według doniesień z Madrytu, hiszpański minister finansów podał się do dymisji.

Przed konferencją premierów.

Plany Lloyd Georgea.

PARYŻ, 23 stycznia. (Pat.) „Petit Parisien" donosi z kół otaczających Lloyd Georgea, że premjer angielski ustalił na długich konferencjach stanowisko Anglji w każdej poszczególnej kwestji, która będzie omawiana podczas konferencji paryskiej. Dziennik twierdzi, że Lloyd George zaproponuje udzielenie Austrji kredytu 50 miljonów funt. W związku z tą propozycją przedłoży Lloyd George plan udzielania kredytów państwom, mającym niską walutę, a które pragną zwalczyć przesilenie gospodarcze.

Kryzys ministerjalny w Czechach.

PRAGA, 23 stycznia, (PAT) — Przesilenie rządowe przeszło w stadjum najostrzejsze. Minister aprowizacji zgłosił swą dymisję.

Kronika telegraficzna.

(-) Donoszą urzędowo, że w nocy z 20 na 21, angielska łódź podwodna K. 5 zatonęła w kanale La Manch z całą załogą. Zatopiona łódź należała do statków podwodnych najnowszego typu. Przyczyną zatonięcia było zderzenie się łodzi z innym okrętem.

(-) Wydział prawny Izby posłów w Czechach obradował nad ustawą o wprowadzeniu karnych oddziałów roboczych dla paskarzy i lichwiarzy. Projekt ustawy przewiduje, że paskarze i lichwiarze poza karą więzienia mogą być skazani na roboty przymusowe od 1 miesiąca do 1 roku.

(-) W mowie, wygłoszonej w Nowym Jorku oświadczył Hoover, że świat cierpi z powodu nadmiernej produkcji a równocześnie małego zapotrzebowania. Poprawa nastąpić może tylko wtedy, jeżeli Ameryka udzieli Europie pomocy z zastrzeżeniem, że tranzakcja ta oprze się na odpowiednich podstawach. Nie idzie tu o to, aby udzielać kredytów, lecz o charakter tych kredytów. Nic nie byłoby bardziej niebezpiecznego dla gospodarczego położenia świata jak udzielanie dalszych kredytów krótkoterminowych. Jedynie rozumnym krokiem są kredyty długoterminowe udzielane przez zagranicę.

(-) Petras Peskera zademonstruje w przyszłym tygodniu w Barcelonie przed francuską komisją wojskową wynalezioną przez siebie maszynę umożliwiającą pionowy wzlot z miejsca, dotychczasowe próby wypadły pomyślnie. Komisja francuska upoważniona jest do zakupienia tego wynalazku dla armji fransuskiej.

Przemysłowcy angielscy u prem. Witosa.

Przedstawiciele przemysłu angielskiego, którzy badają położenie gospodarcze Polski, złożyli premjerowi Witosowi wizytę i w dłuższej konferencji omawiali sprawę nabywania towarów polskich.

Szczególnie chodzi o wskazanie towarów, które mogą mieć wolny wywóz z Polski. Towary te gotowi są oni transportować do Anglji. Chodzi tu przedewszystkiem o drzewo i naftę.

Przemysłowcy angielscy gotowi są opłatę za towary uiszczać w walucie obcej, ewentualnie nawet w złocie.

Fakt ten świadczy o zapowiadających się dobrze na przyszłość konjunkturach gospodarczych Polski.

Polska a Czechy.

—

Przed paru dniami komisja koalicyjna rozpoczęła wyznaczać ostateczną granicę pomiędzy Polską a Czecho-Słowacją na terenie Śląska Górnego i Cieszyńskiego.

W ubiegłą niedzielę zgłosił się do prezydenta ministrów Witosa poseł czeski w Warszawie, p. Nowak i — jak donoszą pisma, — odbył dłuższą konferencję, której przedmiotem była sprawa stosunku Polski do Czecho-Słowacji, czy odwrotnie.

Dwa te fakty pozostają ze sobą niewątpliwie w związku.

Dążenie rządu praskiego do naprawy stosunków, jakie się między Polską a Czechosłowacją wytworzyły, jest zrozumiałe. Rząd czeski nie wierzył, zdaje się, w to, aby Polska, jako państwo, zdołała się utrzymać. Przejścia ubiegłego roku uprzytomniły jednak czechom, że się łudzili. Wymarzony korytarz, mający Czechy połączyć z Rosją, okazał się również złudzeniem.

Polska, mimo wszystkich trudności, jakie miała do zwalczenia, skrzepła, dochodzi powoli do pokoju, rozwija się, wbrew wszystkiemu, co o niej piszą wrogowie, co rozgłaszają niepoczytalne warchoły polityczne wewnątrz państwa.

Przed rządem czeskim staje więc coraz wyraziściej potrzeba zbliżenia się do Polski, konieczność nawiązania z nią stosunków. Potężny rozrost Niemiec, które po wojnie zdołały już zupełnie nietylko przyjść do siebie, ale rozwinąć pracę, która powinna służyć za wzór i za groźne „memento" wszystkim narodom ościennym, szybkie wydobycie się z ciężkich kłopotów maleńkiej Austrji, stopniowe dźwiganie się Węgier, uprzytomniają czechom, że dotychczasowej polityki przeciwpolskiej prowadzić nie mogą, bo nie mogą być na wszystkich granicach otoczeni wrogami.

Z drugiej strony trudno zaprzeczać, jakoby Polska nie miała interesu w uregulowaniu stosunku z Czechami.

Czechy oddzielają nas od państw Zachodu, związane są z Polską szeregiem wspólnych potrzeb i zadań, wszystko więc przemawia za tem, aby oba te państwa współżycie swoje oparły na szczerem zaufaniu, wzajemnem popieraniu się słowem, na dość ścisłem zbliżeniu.

O tem wszystkiem nie można jednak marzyć, dopóki między Polską a Czechami istnieć będzie granica na Śląsku, wyznaczona przez Radę ambasadorów. Granica ta wytknięta została w sposób, nieumotywowany żadnym prawnym ani gospodarczym względem. Wszystko przemawia za tem, że przy wytknięciu jej działały siły, zgoła nie orjentujące się w sytuacji i mające na celu skrzywdzenie Polski.

Komisja aljancka, wyznaczająca granice, doszła już po pobieżnem zbadaniu sprawy na miejscu do orzekonania, że granica ta jest naturalna.

Jak nas informują ze Śląska, uchodzi tam niemal za pewnik, że komisja ta zaproponuje przywrócenie Polsce szeregu rdzennie polskich miejscowości, które prawem kaduka zostały przyznane czechom.

Czesi prawdopodobnie sami czują, że komisja wytykająca granice, ze względów praktycznych będzie musiała poczynić daleko idące odchylenia od linji, wytkniętej przez Radę Ambasadorów. W tem może leży faktyczna przyczyna tej pierwszej próby nawiązania z Polską przyjaznych stosunków, za jaką możemy uważać wizytę czeskiego posła w Warszawie u kierownika naszego rządu.

Zaznaczyliśmy, że przyjazne współżycie czechów z polakami leży we wspólnym interesie obu narodów. Da się ono osiągnąć przez sprawiedliwe, odpowiadające rzeczywistym warunkom uregulowanie granicy śląskiej. Prezydent republiki czeskiej, Masaryk, oświadczył pewnegorazu, że „węgiel się wyczerpie, a nienawiść między narodami, niepotrzebna i niewskazana, zostanie". I powiedział świętą prawdę. Toby wskazywało, że po stronie czeskiej nie traktuje się już sprawy Śląska tak jak przed rokiem.

Dla dyplomacji naszej otwiera się teraz piękne pole do działania. Sprawa ułożenia się naszych stosunków z Czechami wiąże się najściślej ze sprawą uregulowania granicy polsko-czeskiej. Jest wiele danych, że to uregulowanie jest właśnie w obecnej chwili możliwe, może nawet bez uciekania się do areopagu międzynarodowego. Niechże dyplomacja podejmie tę pracę, a pomyślne jej przeprowadzenie przyniesie jej nietylko gorące uznanie, ale prawdziwy rzetelny pożytek dla obu bratnich narodów, dla obu sąsiadujących ze sobą państw.

G. Kr.

25 miljonów emigrantów chce się przenieść do Ameryki.

Amerykańscy bezrobotni żądają położenia tamy imigracji.

Fala niepokoju, prawie nawet paniki, przebiega obecnie Amerykę.

Powodem jej jest deklaracja amerykańskiego komisarza generalnego, p. Anthony Caminetti'ego, który, zbadawszy stan rzeczy w Europie, wysłał kablem do rządu waszyngtońskiego następującą wiadomość:

„Z dostarczonych mi cyfr wynika, że około 25 miljonów europejczyków pragnie obecnie emigrować do Ameryki".

Same już wielkie kompanje transatlantyckie otrzymały 15 miljonów próśb o przewiezienie do Ameryki. O ile zaś można wierzyć panu Alaertowi Johnsonowi, prezydentowi komisji emigracyjnej w izbie reprezentantów, dziewięć dziesiątych starców, kobiet i dzieci, a zatem istot, które mogą być tylko ciężarem, składa się na tę cyfrę emigrantów.

Jedynym powodem tego napływu ludzi jest coraz większa nędza, panująca w Europie centralnej, jako następstwo wielkiej wojny.

Pan Fryderyk Wellys, komisarz pełniący obowiązki w Ellis-Island, którego obowiązkiem jest czuwać nad bramą wejściową do Stanów Zjednoczonych, zapewnia, że informacje jego kolegi Caminetti'ego są zgodne z prawdą. I on otrzymał również wiadomość od wielkich kompanji, donoszącą o zamiarze emigrowania 15 miljonów ludzi. Wiadomo mu także o rozległym spisku, mającym na celu obejście nadzoru, ciążącego nad imigracją europejską. Oto anarchiści, kryminaliści, bolszewicy i t. p. nie chcą już dłużej czekać, a obawiając się trudności przy wpuszczaniu na ląd amerykański, zaangażowali się na liczne okręty w charakterze szoferów, służby i t. p. Raz znalazłszy się w Nowym Jorku, porzucą swoje posady i znajdą się wewnątrz kontynentu amerykańskiego, uniknąwszy w ten sposób przepisanych regulaminem badań.

— A dodać należy—zaznacza p. Wallys—że nie mamy jeszcze obecnie ani niemców, ani rosjan. Poczekajcie jednak, aż ustali się pokój z niemcami i aż nawiązane zostaną stosunki z Rosją, a wtedy zobaczycie, co się dziać będzie.

Łatwo w tych warunkach zrozumieć emocję, jaka panuje w całej Ameryce. Mając na widoku napływ 15 do 20 miljonów emigrantów, może ogarnąć rozpacz wobec tego, że posiada się już na miejscu 3 miljony bezrobotnych.

Amerykańska konfederacja pracy pierwsza rzuciła hasło alarmu i zażądała od kongresu, aby przedsięwziął środki radykalne, w celu położenia tamy groźnej fali zalewu europejskiego. Przewodniczący konfederacji, Samuel Gompers, domaga się, aby zamknięto przed imigracją cudzoziemską z za morza wrota Ameryki na dwa lata. Dwa projekty prawa, odpowiadające temu życzeniu, zostały wniesione do kongresu, nie jest jednak pewnem, czy zostaną przyjęte, albowiem jakkolwiek centra przemysłowe mają zadużo pracowników, to z drugiej strony, okręgi wiejskie cierpią na brak rąk do pracy.

Zahamować imigrację—powiadają dzienniki centralno- i południowo amerykańskie—znaczy to zabić nasze rolnictwo.

W oczekiwaniu decyzji kongresu, dzienniki amerykańskie zamieszczają ciekawą statystykę, mianowicie statystykę pieniędzy, które napływają do ameryki wraz z emigrantami. Albowiem prawo amerykańskie przewiduje, że nikt nie może być wpuszczony do Stanów Zjednoczonych, jeżeli nie posiada przy sobie minimum pieniędzy. W gruncie rzeczy minimum to jest zawsze znacznie przekroczone, każdy bowiem emigrant przywozi ze sobą sumę dość zaokrągloną. Ze statystyki oficjalnej wynika, że najwięcej pieniędzy przywożą żydzi (przeciętnie 300 dolarów na osobę), oraz że włosi przywożą najmniej (przeciętnie 60 dolarów na osobę). Polacy, irlandczycy, grecy i armeńczycy, którzy stanowią główną masę emigrantów przywożą ze sobą przeciętnie po 100 dolarów.

Ceny podróży emigrantów wzrosły naturalnie tak jak wszystko. Przed wojną przejeżdżano ocean za 100 do 125 franków, dzisiaj zaś emigrant musi wydać na podróż 1.700 franków, o ile jedzie z Kopenhagi, 2,100 franków jeżeli jedzie z Hamburga.

Przyrost ludności we Francji w 1920 r.

Korespondent z Marsylji donosi telegraficznie do pisma „Petit Parisien" — że zanotowano w dziedzinie statystyki doniosły fakt, niespotykany już od szeregu lat — a mianowicie liczba urodzeń widocznie przewyższa liczbę zgonów. Za tą pierwszą dobrą wiadomością, posypały się rychło inne: cztery inne miasta komunikują to samo. Orleans w statystyce ludności za rok 1920 — notuje małą ale wyraźną przewagę urodzeń — w Dieppe zwyżka ta stanowi 30 pr. Z Tulonu donoszą że po raz pierwszy od lat trzydziestu, cyfra urodzeń przewyższyła o 118 cyfrę zgonów. Dzień 4 stycznia obarczył urzędników stanu cywilnego niesłychanem dotąd nadmiarem pracy. Zameldowano dwadzieścia urodzeń, podczas gdy zwykle było przeciętnie 3 urodzenia dziennie.

Wreszcie Chalons - sur - Saône notuje za rok ubiegły 689 narodzin i 520 zgonów. To co jest szczególnie ciekawe to, to że w roku 1919 urząd stanu cywilnego zarejestrował w 1919 r. 581 zgonów i 420 urodzeń. Urodzenia więc wzrosły tym razem o 50 pr.

Rewolucyjny hochstapler.

Oszust wojenny, podejmowany na audjencji u marszałka Focha.

Berlińskiej policji udało się wykryć oszusta, niejakiego Roberta Oerthela z Drezna, który z początkiem wojny był zwykłym żołnierzem, następnie udawał, że jest umysłowo chory, a w końcu zbiegł z szeregów.

Przedewszystkiem chodziło mu o wyrobienie sobie zewnętrznej ogłady, ubierał się wspaniale, jednem słowem wyglądał jak gentelman. Chcąc posiadać jakiś dokument w celach meldunkowych w hotelach, postarał się prostą drogą o poświadczenia metrykalne różnych osób, sobie jedynie z nazwiska znanych. Żądania listowne, skierowane do różnych urzędów, wypełnione były z iście pruską punktualnością, a dokument dla hotelarzy był wyborny.

Na podstawie poświadczenia metrykalnego zgłaszał się w urzędach policji i tu otrzymywał różne przepustki i paszporty na rozmaite nazwiska. Nazwiskiem, którem najwięcej posługiwał się, było Freiherr von Egloffstein. — Oprócz tego miał papiery na nazwiska v. Richthofen, Hahn, Kobold, amerykańskie Hovard i argentyńskie dr. Maceury.

Z tym rezerwoarem papierów zjawił się z wybuchem rewolucji w żołnierskiej radzie drezdeńskiej i został szefem generalnej komendy. Po kilku dniach szefostwa wypłynął w obozie jeńców francuskich i belgijskich w Holzminden, gdzie został dowódcą, jako członek rady żołnierskiej.

W towarzystwie kilku oficerów francuskich udał się do marszałka Focha, który przyjął go u siebie na audjencji. Listem polecił Foch generałowi Dupons p. Egloffsteina jako takiego, który ma dbać o dobro żołnierzy francuskich w Niemczech.

Tym sposobem stał się osobistością urzędową w świecie aljanckim. Następnie odwiedzał wciąż poselstwa: rumuńskie hiszpańskie i francuskie, otrzymał dwa auta do dyspozycji, paszporty dyplomatyczne, jednem słowem stał się pełnomocnikiem dyplomatycznym. W kilka dni potem został kierownikiem transportów jeńców rumuńskich. Wyjeżdżał na konferencje do Brukseli, odwiedzał na Węgrzech Mackensena, przyjmowany był w Czechach. Stał się osobistością ważną.

W końcu uległ zwykłemu losowi. Przyłapano go na pasku, tym razem okazało się na podstawie śledztwa, że jest on zwykłym p. Robertem Oerthlem i przytrzymano go w areszcie.

Przykry wypadek Cyganiewicza.

Jak donoszą pisma niemieckie na podstawie źródeł amerykańskich, atleta Cyganiewicz młodszy doznał przykrego wypadku podczas walki z mistrzem światowym Stranglerem w jednym z miast Stanów Zjednoczonych. Walka odbywała się na podstawie warunków, pozwalających na wszystkie chwyty. Otóż Strangler, mistrz w chwycie duszenia, tak silnie wykonał ten chwyt, że Cyganiewicz musiał udać się, celem leczenia się, do jednego ze szpitali nowojorskich. Cyganiewicz oświadczył, że nie spocznie, dopóki nie znajdzie przec wko wymienionemu chwytowi Stranglera obronnego chwytu, to jest „parady". Wiadomość tę koła sportowe uzupełniają następującem wyjaśnieniem: Atleta Lewis, który w Nowym Jorku zdobył mistrzowstwo światowe, ma z powodu wspomnianego chwytu przydomek „Strangler" (dusiciel). Widocznie więc Cyganiewicz młodszy doznał przykrego wypadku w walce z Lewisem.

Kradzież.

Złodziejstwo stało się ostatnio właściwością niemal powszechną i tym samym stało się też niejako oczywistością. Dawniej uważano kradzież nałogową — kleptomanję za chorobę umysłową, dzisiaj przestała ona już być udziałem niewielu wybrańców. Wyszła ona z poza ograniczających ją ram psychjatrji i tworzy zagadnienie psychologiczne samo w sobie.

Przez wojnę i jej skutki obniżyło się nasze pojęcie o sumieniu my sami też obniżyliśmy się do poziomu niewolników naszych popędów, do poziomu sprzedajnych sług naszych instynktów. W początkach życia ludzkości, była kradzież dozwolona i szanowana jako mądry podstęp. Każdy zakaz dotyczy głęboko tkwiącej w człowieku żądzy, wzbrania spełnienia jakiegoś palącego pragnienia. — Wojna usprawiedliwiała wszystko i pozwalała na wszystko — potem przyzwyczajenie i potrzeba zrobiły swoje. Wychowanie jest tylko sztucznym szańcem, wybudowanym przeciw naszym wrodzonym zachciankom. Newroza oznacza porażkę człowieka w walce między popędem a kulturą. Normalny człowiek, kieruje w ten sposób swoimi popędami, że w części je zadawala, w części zaś przemienia w inne wartości.

Neurastenik, jako człowiek słabej woli nie jest w stanie tego uczynić. Wojna, którą prowadziliśmy, najmniej była skierowana przeciwko ludziom — godziła ona za to wprost w twierdzę naszego własnego „ja".

I tak jak po wojnie rozpada się niejedno państwo — tak rozpadło się i nasze chwiejne sumienie. Dawniej spotykano kleptomankę najczęściej w sklepie — w chwili gdy ściągała i ukrywała różne rzeczy przeważnie praktycznie bezwartościowe. Dla umotywowania jakiegoś czynu cenny i ważny jest każdy szczegół, każda czynność, każdy giest, każde słowo, charakteryzuje człowieka i jest w większości wyrazem kłamstwa konwencjonalnego, które odgrywa się wobec świata i wobec siebie samego. I pozorne omyłki życia codziennego jak zapomnienie, i inne mają swoje znaczenie. Są to czynności kompromisowe, oznaczające oba sprzeczne poglądy. Życie psychiczne jest właśnie polem walki sprzecznych tendencji; składa się ono z przeciwieństw i sprzeczności. Czynność zdrowa jest wypadkową tych dwuch skrajności; chory nerwowo nie chce żadnej z nich odrzucić, kleptomanja nie wynika ze słabej woli. Zbrodniarz musi posiadać zimną krew, musi powziąć szybką decyzję dla wypełnienia zamierzonego zadania: czynność wypływa bezpośrednio z popędu. Człowiek o słabej woli i słabych nerwach, nie poweźmie nigdy szybkiej decyzji, waha się, wmawia sobie siłę woli, wątpi o siebie — i staje się przez to zawsze kompromisowy — jego wola jest tylko pozorem. Złodziej działa szybko, świadomy celu, impulsywnie, jakiś przymus pcha go do tego. Przytłumione myśli krzyczą, piorunują, klną i domagają się swych praw, chcą odwetu przeciw lepszemu „ja". Złodziej musi posiadać. — Dziecko chce również mieć wszystko. Sądzi ono, że jest ośrodkiem wszystkiego, że wszystko doń należy, że cały świat jest jego własnością.

Przestarzałe wychowanie uczyniło z człowieka niewolnika, bez uzasadnienia należało wyrzekać się wszystkiego. Ulegając jakiemuś przymusowi, powtarzało się automatycznie dziesięć przykazań. Nasze czasy są widocznym bankructwem fałszywej metody wychowawczej; człowieka nie nauczono niczego się wyrzec z pełną świadomością i z wolnej woli.

Złodziej staje się dzieckiem i pyta. Dla czego posiada ten i ta, a ja nie?" Kobieta, która zazwyczaj stroi się, aby wzbudzić zazdrość u innych kobiet — chciwie ogląda suknie stroje, widziane u innych kobiet. Pierwsza jej myśl to zachwyt: — ach, jakież to ładne — a potem myśli, że inne to posiadają, stroją się. I w pierwszej lepszej chwili przywłaszcza sobie coś z tych „piękności". — Posiada ona w ten sposób jedną część tego, co posiadają inne, część wprawdzie, która jest jednak symbolicznym wyrazem jej upragnionej własności i zawiści. Działa ona celowo.

Złodziej cierpi nad uczuciem swej niższości, i ażeby sobie nie dać jej odczuć i usprawiedliwić się i upewnić, stwarza całą pomocniczą konstrukcję myśli i uczuć. Dzisiaj przeważnie zasłaniają się złodzieje grożącą im nędzą.

Większość ludzi nie kradnie jedynie z obawy przed karą. — Zdrowy człowiek o silnej woli, jest nie dla tego uczciwy, że się boi prawa — ale działa z poczucia oczywistego zrozumienia. W człowieka takim nie ma żadnej nieprzetrawionej myśli, wszystko poddane jest krytyce i w ten sposób, człowiek stoi ponad swemi uczuciami i popędami. Złodziej wyzbywszy się prawa, działa również bez autokrytyki, popęd przechodzi u niego bezpośrednio w czyn, nieprzefiltrowany przez sumienie. Popęd za wszelką cenę dąży do zrealizowania się w czyn. Aby go usprawiedliwić, aby dać mu chociaż pozory słuszności, człowiek ima się wymówek. On musi kraść, bo jego popęd do tego zmusza, tak jak alkoholik pije, tak jak morfinista bierze dawki. Włókna nerwowe są rozżarzone przez popęd nie dają spokoju. Dany osobnik działa tak, jakgdyby miał ku temu prawo. Wytępienie popędu do kradzieży jest kwestją wychowania, zagadnieniem czysto pedagogicznem.

Trzeba zniszczyć te konstrukcje myślowe, które budują się w mózgu złodzieja dla usprawiedliwienia czynu złego człowieka samego nie zamykać pod klucz i nie więzić. Rezultat o pewnej trwałej wartości nie może być osiągnięty w instytucjach karnych — jest możliwy tylko przez indywidualne psychiczne oddziaływanie.

Egoistyczny, zły sposób myślenia musi być przeistoczony w system myślenia bardziej ludzki, bardziej altruistyczny.

Walka z drożyzną.

Wzrost kosztów utrzymania, jeden z wyników wojny, jest zjawiskiem ekonomicznem, dotkliwie odczuwanym we wszystkich krajach wojujących i neutralnych. Zarówno rządu państw koalicyjnych jak i centralnych zmuszone było zająć się tem zjawiskiem i starały się je usunąć odpowiedniemi środkami. Badanie tych środków obrony przeciwko drożyznie ciekawe jest zarówno z punktu widzenia praktycznego jak i naukowego. Z jednej strony wskazuje ono środki, z drugiej zaś pozwala stwierdzić, że nawet w okresie najostrzejszych kryzysów, rządy tylko w ostateczności wyrzekają się swego charakteru specyficznego, albo ściślej mówiąc, swych zwyczajów politycznych.

Tak więc w Niemczech, kraju dyscypliny i ścisłej reglamentacji, środki ograniczające wolność handlową były przedsięwzięte, jak gdyby instynktownie, od pierwszego dnia wojny. W Anglji natomiast rząd zgodził się odchylić od tradycyjnej polityki laissez-faire'yzmu dopiero pod nieugiętą presją wypadków oraz wobec przejawów niezadowolenia mas ludowych.

We wszystkich krajach środkiem najpowszechniej stosowanym była taksa, środek mechaniczny i brutalny, empiryczny i bardzo często zawodny. W dziedzinie zjawisk ekonomicznych, gdzie trzeba liczyć się z naturą ludzką i jej zastarzałemi nawyknieniami, działanie władzy prawodawczej jest bardzo ograniczone; doświadczenie ze stosowaniem taksy w różnych krajach raz jeszcze stwierdza, że „siła praw nie wytrzymuje naporu przemocy faktów".

I. Niemcy.

Niemcy, które przygotowały się do wojny ekonomicznej tak samo drobiazgowo jak i do walki militarnej, zaraz w pierwszych dniach wojny zarządziły powszechny spis zapasów żywności we wszystkich krajach związkowych. Spisu tego dokonano u wszystkich wytwórców, kupców i spekulantów. Deklarowanie posiadanych zapasów nakazane było pod rygorem surowej odpowiedzialności, gdyż na spisie tym rząd opierał bardzo daleko idące nadzieje. Nadzieje te, rzecz prosta, nie spełniły się w całości: zwyżka cen zaczęła się ujawniać już w końcu 1914 r., tem nie mniej, spis powszechny miał duże znaczenie z tego względu, że stanowił podstawę, na której oparła się cała reglamentacja późniejsza.

Nie biorąc sam we własne ręce inicjatywy, rząd niemiecki spożytkował instynkt zrzeszeniowy, właściwy rasie germańskiej. Każdemu wiadomo, do jakiego stopnia skłonni są Niemcy łączyć się w związki i wszelkiego rodzaju korporacje. Od pierwszych miesięcy wojny to poczucie potrzeby łączności jeszcze się bardziej wśród Niemców spotęgowało. Bez współdziałania rządu powstały bardzo liczne „Towarzystwa Aprowizacyjne", początkowo prywatne. Towarzystwa te w krótkim czasie przekształciły się w organy urzędowe. Najpoważniejszem z pośród nich jest „Centralne Towarzystwo Zakupów" z siedzibą w Berlinie. Towarzystwo to, robiące dwieście do trzystu miljonów marek obrotu miesięcznie (w 1918 roku), uznane zostało przez państwo za instytucję użyteczności publicznej i otrzymało bardzo daleko idące przywileje, jak np.: prawo pierwokupu rekwizycji, a nawet — dla niektórych artykułów pierwszej potrzeby — prawo ustanawiania cen.

Pozatem zaczęły się mnożyć kooperatywy, mające na celu zakupywanie hurtowe artykułów pierwszej potrzeby i odprzedawanie ich po niskich cenach spożywcom. Państwo nie inicjowało tych ugrupowań, rola jego polegała tylko na uznawaniu ich, popieraniu i nadawaniu im prawa pociągania do odpowiedzialności spekulantów, usiłujących sparaliżować ich akcję.

Prawo z dnia 4 sierpnia 1914 roku upoważnia rząd niemiecki do ustanawiania cen maksymalnych na wszystkie artykuły żywnościowe.

Rozkazem cesarskim z dnia 25 września 1915 roku powołane zostały do życia Preisprüfungsstellen — urzędy, mające nadzór nad cenami. Urzędy te powstały obowiązkowo w gminach powyżej 10.000 mieszkańców, w gminach mniejszych zaś w miarę potrzeby, składały się one w połowie z wytwórców i w połowie ze spożywców. Zadanie ich było potrójne: 1) ustanawianie cen w zależności od warunków; 2) nadzór nad handlem i karanie wykroczeń; 3) wyjaśnianie spożywcom przyczyn wzrostu kosztów utrzymania i uświadamianie ich co do konieczności ograniczeń żywnościowych oraz co do wyników, jakie można osiągnąć drogą ścisłego przestrzegania praw i rozporządzeń aprowizacyjnych.

Urzędy te mają prawo dokonywania rewizji, ograniczone jedynie tajemnicą zawodową. Rada centralna, zasiadająca w Berlinie, ma za zadanie sprawować kontrolę i kierować działalnością tych urzędów oraz udzielać wszelkich informacji dyktatorowi żywnościowemu.

Prawo z dnia 25 września 1915 roku upoważnia gminy do wydawania przepisów w zakresie prowadzenia handlu oraz zaleca im popierać wszelkimi sposobami zakładanie kooperatyw.

Środki te zostały wzmocnione w roku 1915 i 1916: rządy państw związkowych upoważnione zostały do przelewania władzy gmin w dziedzinie ekonomicznej na biura municypalne lub okręgowe oraz do tworzenia przymusowych związków przemysłowców, względnie kupców.

Rozporządzenie z dnia 24-go czerwca 1915 roku nakazuje wywieszanie cen i określa bardzo surowe kary za nielegalne gromadzenie towarów oraz za sprzedawanie ich po cenach wygórowanych: grzywny do wysokości 10.000 marek, więzienie od jednego do sześciu lat, utrata praw cywilnych; w żadnym wypadku (z wyjątkiem okoliczności łagodzących) kara nie może być niższa od podwójnego nielegalnie osiągniętego zysku. Pozatem, towary znalezione na składzie ulegają konfiskacie, przyczem o wywłaszczeniu decyduje władza administracyjna, bez uciekania się do sądu. Ukarani kupcy tracą prawo prowadzenia handlu, i to nie tylko w dziale dotychczasowym, ale i w jakimkolwiek innym, który zechcieliby prowadzić prowadzić w przyszłości.

Z powyższego widzimy, jak usilnie walczyły Niemcy z drożyzną. A jednak wysiłki te nie są uwieńczone pełnem powodzeniem: prasa niemiecka zapełniona jest stale skargami na brak żywności i wzrost cen.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Ścisła cenzura druków zagranicznych.

Wobec konieczności zapobieżenia rozpowszechnianiu w Rzeczypospolitej druków zagranicznych, których treść skierowana jest przeciw państwu ministerstwo spraw zagranicznych poleciło komisarzowi rządowemu na m. st. Warszawę na podstawie art. 35 dekretu z 7 listopada 1919 roku w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych rozciągnięcie w Warszawie dozoru nad drukami przywożonemi do Polski z zagranicy pocztą.

Komisarjat rządu na m. st. Warszawę stwierdziwszy, że pisma o treści wybitnie komunistycznej rozchodzą się w mieście drogą prywatną i księgarską roztoczył baczny nadzór nad środkami komunikacji nielegalnej. Jakoż w ubiegły czwartek agenci policyjni zauważyli, że z pociągu, który był jeszcze w biegu wyrzucono na peron dworca kolei warszawsko-wiedeńskiej kilkanaście worków mogących zawierać druki i czasopisma.

Nazajutrz, gdy worki te ekspedjowano do miasta ci sami agenci przekonali się, że 3 z nich adresowane były do Gebethnera i Wolffa i przylapali je w drodze do księgarni. Te trzy worki jako nieprzywiezione drogą legalną zatrzymano w biurze policyjnem i poddano kontroli, która też ujawniła wśród innej literatury sprowadzanej z pominięciem przepisów celnych również i literaturę komunistyczną. Całą zawartość wspomnianych 3 worków zatrzymano jako kontrabandę.

Wobec tego komisarjat na m. st. Warszawę zarządził niezwłocznie rewizję w księgarniach celem wykrycia dalszych składów, a zarazem skonstatowania faktu sprowadzania druku i czasopism zagranicznych drogą kontrabandy. Rewizji tej należało, rzecz prosta, dokonać niezwłocznie, aby wobec zatrzymania w biurze policyjnym worków z drukami i woźnego, który stale od kilku miesięcy przewoził tą drogą worki do księgarni Gebethnera i Wolffa, nie dać czasu i możności usunięcia dowodów rzeczowych i zatarcia śladów. W związku z notatką w niektórych dziennikach warszawskich, jakoby w czasie rewizji w księgarniach zatrzymano przez kilka godzin publiczność, wśród której znajdowały się kobiety i dzieci, komisarjat rządu na m. st. Warszawę komunikuje, że od tych kilku osób, 6 czy 7, które znajdowały się w księgarni zażądano jedynie legitymacji i po sprawdzeniu ich tożsamości natychmiast je wypuszczono, Całą sprawę po ukończeniu dochodzenia władze administracyjne przekażą władzom sądowym.

Komisarz rządu na m. st. Warszawę Franciszek Anusz.

Jak bolszewicy „wyzwalają" ludy Wschodu.

KONSTANTYNOPOL, 22 stycz. Pewien kupiec kaukaski, który spędził kilka tygodni w Turkiestanie, podaje szczegóły obrabowania przez bolszewików emira bucharskiego. Chociaż rząd moskiewski ogłosił swego czasu zupełną autonomję Buchary, jednak w mieście Nowa Buchara przebywał stale komisarz bolszewicki, którym od kilku miesięcy jest ormianin Achamarow. W końcu listopada gub. Achamarow udał się do Starej Buchary, rezydencji emira i oświadczył mu, że rząd moskiewski żąda od niego pud szczerego złota. Emir odmówił, powołując się na autonomję Buchary, a także na to, że Achamarow nie ma odpowiedniego zarządzenia na piśmie z Moskwy. Komisarz odjechał, lecz na początku grudnia zjawił się znowu, tym razem z pismem z Moskwy. Jednak Emir znowu odmówił wydania tak wielkiej ilości złota. Komisarz zaznaczył, że będzie zmuszony użyć siły. Oczywiście w kilka dni później z Taszkientu przybyły do Buchary dwa pociągi z wojskiem, kulomiotami i armatami. Achamarow postawił emirowi ultimatum albo otrzyma natychmiast złoto, albo rozpocznie bombardowanie pałacu emira. Emir zgodził się na oddanie złota, jednak zaznaczył, że żądanej ilości nie posiada. Wtedy Achamarow z oddziałami czerwonogwardzistów wszedł do pałacu emira i rozpoczął rewizję. Zabierano nie tylko złoto, lecz i srebrne rzeczy. Pomiędzy innemi zabrano ogromną kolekcję medali i wszystkie gwiazdy i ordery emira. Jedna z gwiazd, wysadzana brylantami, ofiarowana emirowi przez cara Mikołaja II, kosztuje obecnie co najmniej miljon franków. Wszystko zrabowane zostało odwiezione do Taszkientu.

Wiadomości bieżące.

„Dlaczego tow. Daszyński wystąpił z rządu".

Wczorajszy wiec PPS.

Wczoraj wiecz. w wypełnionej po brzegi sali koncertowej odbył się wiec polityczny PPS., wyjaśniający jej obecne stanowisko polityczne. Zagaił prezydent Rżewski, wyjaśniając cel wiecu, poczem na przewodniczącego powołano radn. Rapalskiego. B. wiceminister spraw wewnętrznych p. Barlicki referował obecną sytuację polityczną, która doprowadziła wskutek najazdu bolszewickiego na kraj do tego, iż sfery socjalistyczne stanęły w obronie zagrożonej ojczyzny i tow. Daszyński wstąpił do rządu, aby skończyć wojnę i również trwały pokój, oparty na wzajemnem porozumieniu.—Nie dopuszczono do przewlekającej się wojny, aby na miejsce bolszewików po ich ewentualnym upadku Polska nie miała do czynienia z więcej bezwzględnym wrogiem w postaci jakiego b. carskiego generała, któremu za obietnicę zwrotu miljardów narody koalicji mogłyby zaprzedać losy odrodzonej niepodległości Polski. Mówca, jako delegat w rokowaniach pokojowych mińskich konferował z Joffem i innymi delegatami bolszewickimi i jest zdania, że pokój będzie rzeczywistym, bo jest dyktowanym przez konieczności ekonomiczne obu narodów.

Zawarcie pokoju zmusza bolszewików do zrealizowania wewnętrznego programu ekonomicznego, który pochłonie wszystkie ich siły, lecz nie należy dopuścić, by partja wojenna w Polsce sprowokowała dalszą wojnę, bo wówczas bolszewicy połączą się z każdym, byle z nami zrobić koniec.

Polska klasa pracująca nie oprze się w walce z rodzimą reakcją, lecz sama w razie potrzeby dokona dzieła odbudowy nowej Polski na zasadach prawdziwej demokracji, otrzymując jednak te wartości ekonomiczne, które ludowi dadzą podstawę do nowego życia.

Do tego dojść musi ze względu na katastrofalny spadek waluty i bezład sejmu. Nowy sejm powoła do życia Polskę chłopsko-robotniczą, dla tego z dzisiejszego rządu ustąpił tow. Daszyński.

Burżuazja polska nie docenia powagi chwili i w zaślepieniu nie widzi przepaści w jaką siebie i kraj spycha. W imieniu partji komunistycznej polski jej członek Tomaszewski, krytykował stanowisko kierowników P. P. S. zarzucając im, że stworzyli Polskę burżuazyjną i teraz muszą jej bronić, że represje polityczne były i za rządów Moraczewskiego, że Barlicki wprowadza carskie metody jednem pociągnięciem pióra przesądzając sprawę amnestji dla politycznych.

W konkluzji mówca nawołuje po godzinnej przemowie do przystąpienia do III międzynarodówki i zjednoczenia proletarjatu w walce z burżuazją na drodze rewolucji. Odpierał zarzuty p. Barlicki, zaznaczając, że amnestja dla tych, co oddawali się wrogiej armji byłaby premją za zdradę stanu, krytykując III międzynarodówkę, że we Francji i wogóle wszędzie rozbija ruch socjalistyczny i że P. P. S. nie dopuści do raju komunistycznego w Polsce.

W końcu uchwalono rezolucję protestującą przeciwko senatowi, paskarstwu i korupcji urzędników.

Przeciw rezolucji było 7 głosów komunistów.

Teatr Polski.

Dzisiaj dla zrzeszeń inteligenckich po zniżonych cenach „Szopka Polska" Or-Ota. Wobec nadzwyczajnego powodzenia jakiego doznał „Chory z urojenia" dyrekcja teatru daje roześmiany ten utwór jutro t. j. wtorek, dnia 25 b. m. odkładając premjerę „Związku atletów ducha" do czwartku, dnia 27 b. m. celem lepszego przygotowania. Ciekawa ta i oryginalna komedja obyczajowa rozgłośnej dzisiaj sławy autora Duhamel'a jest głęboką satyrą na powojenne przewartościowanie inteligencji w Europie.

Skutki wichru.

Onegdaj przy ul. Zarzewskiej 37 wicher zerwał dach i ciężko potłuczony został w głowę, przechodzący tamtędy Nowakowski Stanisław, zamieszkały przy ul. Kopernika 19. Do rannego zawezwano pogotowie ratunkowe, które go przewiozło do szpitala Poznańskich.

Pożar.

Onegdaj w nocy w składnicy zbożowej łódzkiego sejmiku powiatowego mieszczącego się przy ulicy Rokicińskiej 30, wybuchł z nieustalonej przyczyny pożar. Spalił się dach frontowego budynku, kilka tysięcy worków całych i podartych, klatka windowa i strych. Do pożaru wezwano kilka oddziałów straży ogniowej, które ogień ugasiły. Przy gaszeniu pożaru woda zniszczyła niewielką ilość kukurydzy. Mąka, ktora znajdowała się wogóle w innym gmachu, wbrew krążącym po mieście pogłoskom, zupełnie nie ucierpiała. Również nietknięte pozostały zapasy cukru i zapałek.

Wypadki.

Co kradną? Z mieszkania Binego Minca, zam. przy ul. Piotrkowskiej 199 niewykryci sprawcy skradli różnej garderoby i bielizny na sumę 500,000 marek.

— Z mieszkania Szamsia Rozencwejga, zam. przy ul. Konstantynowskiej 51, niewykryci złoczyńcy skradli różnej garderoby i bielizny na sumę 75,000 mk.

— Ze strychu domu przy ul. Smugowej 10 skradziono bieliznę należącą do Mordki Rubinowicza, zam. przy ul. Brzezińskiej 5 na sumę 30,000 mk.

— Z mieszkania Lajkowskiej Antoniny, zam. przy ul. Kaliskiej 28, skradziono dwie złote obrączki wartości 7,000 mk. oraz gotówką 7,000 mk.

— Z mieszkania Pietrzykowskiego Stanisława, zam. przy ul. Konstantynowskiej 77, służąca jego niewiadomego nazwiska skradła różnych rzeczy na sumę 20,000 mk. i zbiegła.

— Z fabryki Raoke i Lisner mieszczącej się przy ul. Borysza 28, niewykryci sprawcy skradli pasów transmisyjnych wartości 100,000 mk.

— Z mieszkania Szlamy Lipabera mieszczącego się przy ul. Gdańskiej № 22 skradziono różnej bielizny i gaderby na sumę 100,000 mk.

— Z mieszkania Jana Marka Bucholca, zam. przy ul. Zachodniej 53 skradziono różnych rzeczy na sumę 80,000 mk. Sprawców kradzieży Mojsie Kuperwassera i Icka Ajzenbarta schwytano i przesłano do więzienia przy ul. Milsza.

— Z mieszkania Styller Julji, zam. przy ul. Wólczańskiej 93 podczas jej nieobecności, został skradziony kwit lombardowy na sumę 50,000 mk.

— Z mieszkania Krysztof Ewy, zam. przy ul. Kilińskiego 242 skradziono różnych rzeczy na sumę 78,000 mk.

— Z mieszkania Podymy Władysława, zam. przy ul. Przędzalnianej 107 skradziono różnych rzeczy na sumę 16,000 mk.

— Ze strychu domu przy ul. Kilińskiego 59 skradziono bieliznę należącą do Silańskiej Marjanny, tamże zamieszkałej na sumę 12.000 mk.

Ze świata.

Kłopoty współczesnej kandydatki na żonę.

Los panien w siódmym roku wojny jest doprawdy opłakany. Dawniej stęskniona za sakramentem małżeńskim, śpiewała sobie tylko: „Boże daj męża!... daj męża",—a dzisiaj musi dośpiewywać jeszcze: „i wyprawę daj!... i meble daj!... i mieszkanie — ach mieszkanie!... Bo choć mąż się trafi—to niema gdzie i niema czem usłać gniazdka.

Współpracownik „Berliner Tageblattu" poruszył obszernie te kłopoty, połączone z wyprawą małżeńską dzisiejszych kandydatek na żony.

Wyprawa? Krocie. Mieszkanie z meblami to raj, na który sobie nie może pozwolić lada śmiertelnik. Dziś normalna para małżeńska jest szczęśliwa, gdy uda się jej zdobyć dwa skromne pokoje z kuchnią i mieszkanie jest marzeniem młodych oblubieńców. A meble? Dobrze, jeśli teściowie potrafią z własnych mebli ustąpić młodym materjału na uwicie gniazdka.

Ale poza tem pozostaje jeszcze tyle niezmiernie cennych rzeczy, potrzebnych do szczęścia młodej pary.

A więc przedewszystkiem bielizna.

Dziennikarz berliński podaje ceny bielizny w wyprawie dziewicy niemieckiej. Najskromniejsza wyprawa panieńska kosztuje dziś 10—18 tysięcy marek niemieckich, elegantsza 25—30 tysięcy. To, co dawniej kosztowało około 1000 marek, dziś podrożało w Niemczech trzydziestokrotnie, a w pewnym magazynie spotkał dziennikarz niemiecki komplet czarującej bielizny damskiej—ale wyprawa taka kosztowała 100 tysięcy marek niemieckich.

W Niemczech ceny na meble spadły o 50 procent, a całą jadalnię można dziś nabyć w Berlinie za 1000 marek. O tyle więc niemieckie panny są szczęśliwsze od polskich. U nas—jak informowaliśmy się — wyprawa ślubna dość skromna kosztuje około 100 tysięcy marek, a urządzenia dwóch pokoi i kuchni prawie że niepodobna nabyć niżej miljona.

Od wydawnictwa.

Prenumeratorzy, którzy nie wnieśli dotychczas prenumeraty za miesiąc styczeń r. 1921, oraz nie uregulowali zaległości za czas dawniejszy, w celu uniknięcia przerwy w otrzymywaniu gazety, zechcą łaskawie uiścić niezwłocznie należność za prenumeratę bezpośrednio w administracji pisma (Piotrkowska 106).

TEATR (W gmachu. teatru „Scala“ ulica Cegielniana № 18) — „BAGATELA“ — **pod. dyr. M. Tarłowskiego** Kasa czynna od 12—2 i od godz. 4 po południu. Początek o godzinie 8.30 wiecz.

Na San Mauricio

Początek o godz. 4 pp. i o 8.30 wiecz.

Nadto część koncertowa. Nowozaangażowane siły: Br. Rajkowski, J. Moranowicz, Zofja Tokarska. **Jutro premjera!**

Ostrzezenie.

Od pewnego czasu pojawiło się w sprzedaży nieudolne naśladownictwo wszechświatowo znanego produktu naszego

Mączki Mlecznej Nestlé

z etykietą **łudząco imitującą** naszą.

Fałszerze, korzystając z olbrzymiego powodzenia, którym się cieszy od długiego szeregu lat nasza Mączka Mleczna, wyrabiają towar, nie odpowiadający najelementarniejszym warunkom smaku i hygjeny.

Aby ułatwić Sz. Publiczności odróżnienie prawdziwej Mączki Mlecznej Nestlé od znajdujących się na rynku falsyfikatów, prosimy o zwracanie się we własnym interesie do naszego składu wyrobów Nestlé w Łodzi (**E. Wettler, Podleśna 5**) gdzie można się naocznie przekonać o różnicach w zewnętrznym wyglądzie puszek oryginalnych i podrabianych Mączki Nestlé.

Przeciwko fałszerzom występujemy na drogę sądową.

NESTLE AND ANGLO-SWISS CONDENSED MILK Co
Główna Agencja na Polskę Sienkiewicza 14, Warszawa.

000—2

Ogłoszenie.

Intendentura O. G. Ł. posiada do zbycia około 10000 klg. odpadków ze starego obuwia wojskowego.

Pragnący nabyć takowe, zechcą złożyć oferty z podaniem proponowanej ceny od klg., oraz dokładnego adresu.

Termin składania ofert w zapieczętowanych kopertach do dnia 1 lutego r. b. w Intendenturze O. G. Ł., Cegielniana 18, I p., pokój 5.

Odpadki oglądać można codziennie, za wyj. świąt i niedziel w Warsztatach I. G. O. Ł. Pańska 94, od godz. 14 do 17. 25—2

Ogłoszenie.

Dział Bud.-Kwat. O. Gen. Łódź, Zachodnia 64, potrzebuje kilka tysięcy sienników: papierowych, jutowych i wigoniowych.

Uprasza się Panów dostawców o złożenie ofert na sienniki, które mają być dostarczone do Magazynu przy ul. Wodnej Nr. 1, z podaniem ilości i ceny jednostkowej sienników każdej kategorji oraz termin dostawy.

Oferty winne być zamknięte z napisem „Oferta na sienniki“. Rachunki reguluje wyżej nadmieniony Dział. 828—3

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Warszawska Polskich Kolei Państwowych niniejszym zawiadamia pp. odbiorców, że wskutek zatoru, jaki został spowodowany na stacji Łódź-Fabryczna z powodu nadmiernej ilości przybyłych ładunków i opieszale odbieranych przez właścicieli tychże — nowe pełne ładunki wagonowe adresowane do st. Łódź-Fabr. będą kierowane nie według adresu wskazanego w listach przewozowych, a na te stacje węzła łódzkiego, gdzie znajdą się wolne miejsca na wyładunek i przechowanie. 929—1

Ogłoszenie.

Podaje się do wiadomości czynnych wytwarzających zakładów przemysłowych m. Łodzi, oraz firm i instytucji, uprawnionych do korzystania z deputatu żywnościowego w myśl rozporządzenia Ministerstwa Aprowizacji z d. 8 października 1919 r., że celem uzyskania odnośnego przydziału na **m. Marzec 1921 r.**, winny złożyć do Miejskiej Komisji Kwalifikacyjnej, Pomorska 16, Oddział Żywnościowy, imienną listę swych pracowników, niezależnie od rodzaju ich zajęcia, zaświadczoną przez p. Inspektora Pracy, a także własnoręcznie pokwitowaną z odbioru żywności przez każdego robotnika, do **1-go lutego 1921 r.**

Zastrzega się, że listy złożone po tym terminie, będą kwalifikowane na miesiąc **kwiecień 1921 r.**

To samo dotyczy zakładów przemysłowych, firm i instytucji już zarejestrowanych w ubiegłych miesiącach.

806—1 **Miejska Komisja Kwalifikacyjna przy Magistracie m. Łodzi.**

Gips sztukatorski, alabastrowy, modelowy i murarski,
Tow. Akc. Zakładów Gipsowych
WAPNO (Poznańskie) po bardzo przystępnych cenach.
Wyłączna sprzedaż
Artur Lorie 26-3
Kraków, Starowiślna 19. Telefon 1091.

Kompletne urządzenie
RESTAURACJI
jest w śródmieściu **do sprzedania.**
Oferty do „Głosu“ sub „B. B.“ 853—3

KUPUJĘ
brylanty, złoto, srebro perły oraz stare zęby, Płacę najlepiej i proszę się przekonać. Konstantynowska 7, prawa ofic., I piętro, Z. Milich. 50—20

Ogłoszenia drobne:

A.A.A. Kupuję futra, żakiety karakułowe, fokowe, garderobę, bieliznę, dywany, meble, maszyny do szycia, płacę najlepiej. Wólczańska 43, Chrzanowicz.

A.A. Kupię różne meble, dywany, garderobę, bieliznę, płacę najlepiej. Benedykta 28 m. 13 parter, Łaznyk. 12—30

A! Meble sprzedaje: szafy, łóżka, stoły, krzesła, otomany, oraz całkowite sypialki i stołowe. Piotrkowska 108, Przeździecki 809—10

A. Meble wyprzedam: łóżka, szafy, stół, krzesła, otomanę, biurko etażerkę. Ul. Piotrkowska № 261, m. 4, front. 10-10

A. Meble z 4 pokojów, lustra, łóżeczko dziecinne sprzedam. — Piotrkowska 223—3. 983—6

Angielskiego, konwersacji udziela rutynowany nauczyciel szybko, gruntownie. N.-Cegielniana 12 m. 4, od 3—5 pp. 62—5

Do sprzedania fortepian czarny, bufet z marmurem, szafka, krzesła i inne meble. Kilińskiego 93, m. 1. 82—2

Kupuję meble garderobę, bieliznę, futra, dywany, maszyny do szycia. Płacę najlepiej. Wajnrajch, Benedykta № 19, w sklepie. 175—23

Potrzebna zdolna bufetowa do I rzędn. restauracji Wiadomość: Piotrkowska № 47, „Bar Versailll“. 51—3

Zdolna krawcowa poszukuje prywatnie miejsca. Adres: Korn, Piotrkowska 26. 924—3

Zdemobilizowany oficer' słuchacz filozofji uniw. lwowskiego poszukuje lekcji (logika, psychologja, historja, literatura). Dzielna 23, Wolfstahl. 926—3

Dr. I. Silberstrom
Zielona 11 (róg Zachodniej)
Chor. skórne i weneryczne.
Usuwanie zpeszających włosów.
Przyjmuje: od 1—3 i 4—8 wiecz. Niedziela od 9—1. Panie od 4—5

Inteligentna izraelitka poszukuje jakiejkolwiek pracy na miejscu lub wyjazd. Wiadomość: Piotrkowska 17, m. 9. 8-1

Zagubione dokumenty:

Brajtbert Michał zgubił paszport niemiecki, wyd. w Widawie. 81—3

Dziedziczak Marja zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi za № 37811. 922—3

Grinfeld Oszer zgubił kartę pobytu № 111[519, wyd. w Łodzi. 930—3

Gelkopf Mendel zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi, oraz kartę powołania z 1888 roku. 934—3

Jakobsonówna Lucja zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 990—3

Kozak Józefa zgub. paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 973—3

Pomer Henryka zgubiła kartę od paszportu, wyd. z fabryki Geyera. 969—3

Piątczak Szczepan zgub. paszport niemiecki, wyd. w Łodzi, oraz kartę powołania r. 1882. 02—3

Somala Józef zgub. paszport niemiecki, wyd. w Częstochowie. 92—3

Rozenblum Aron zgubił dowód osobisty, wyd w Łodzi, oraz kartę powołania z 1891 r. 932-3

Rajsman Cecylja zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 03—3

Tromer Chil zgub. dowód osobisty, wydany w Łodzi. 971—3

Weldfrajd Chaim zgubił dowód osobisty, wydany w gm. Rozpsza. 928—3

Zylberman Majer zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 935—3

Zaginęło pokwitowanie dokumentów, złożonych w Sekretarjacie Uniwersytetu Warszawskiego, na imię Karoliny Urbachówny. 46—3

Łóżka z materacami, kredens, stół, krzesła, otomana, dywan i kuchenne meble do sprzedania. Sienkiewicza 89, parter. 901—3

DOM KOMISOWO-HANDLOWY

daw.

„Union“

Benedykta № 2, (lewa strona).

przyjmuje do komisowej sprzedaży i kupuje na własny rachunek wszelkie towary, meble, fortepiany, pianina, kasy żelazne portjery, obrusy, przedmioty zbytku i t. p.

Warunki najdogodniejsze. 13-3

Hurt. Detal.

PAPĘ DACHOWĄ

niedoścignionej jakości

Materjał do krycia dachów i wszelkich izolacji — — „Polonit“

ogniotrwały i niewymagający naprawy w ciągu 10 lat poleca

Polska Spółka Dostaw Budowlanych

„Budopol“ w Krakowie.

Jeneralna Reprezentacja na b. Kongresówkę

Dom Handlowy A. GANTZ,

WARSZAWA, Złota 26. Tel. 228-67.

Dział materjałów budowlany

Lecznica Lekarzy Specjalistów

Piotrkowska № 17, drugie podwórze.

Dr. Garliński chor. oczne od 9—10.
Dr. Magdzicki chor. wewn. i dzieci 10—11
Dr. Ługowski chor. kobiece od 11—12.
Dr. Dutkiewicz chor. skórne i wener. od 11—12.
Dr. Artyfikiewicz chor. kob. i chirurg. od 12—1.
Dr. Jasiński chor. kob. 12 i pół—1 i pół.
Dr. Czaplicki chor. uszu, nosa i gardła od 12 i pół—1 i pół.
Dr. Goldberg chor. nosa, uszu i gardła od 1 i pół—2 i pół.
Dr. Michalski chor. oczne od 2—3.
Dr. Skusiewicz chor. skórne i wen. 2—3.
Dr. Marks chor. kobiece od 3—4.
Dr. Jokiel chor. dziecinne i wewn. 3—4.
Dr. Mittelstaedt chor. nerwowe, poniedziałek, środa i piątek od 4—5.
Dr. Starzyński chor. nerwowe, codz. od 1 i pół—2 i pół.
Dr. Osiecki chor. wewn. (płuc i serca) codz. od 12—1.

UWAGA: Lecznica otwarta codzień prócz świąt.
Porada 60 Mk. Wszelkie operacje i opatrunki od umowy. 423—7

Towarz. „KIOSK“ w Łodzi

właściciel W. Czaplarski i S-ka

podaje niniejszym do wiadomości, iż w dniach najbliższych uruchomiona zostanie w kioskach ulicznych sprzedaż wszelkiego rodzaju gazet i czasopism, tak miejscowych, jak i warszawskich, krakowskich, poznańskich itp.

Kioski czynne będą od 8—1 r. i od 3—8 pp.

Biuro kiosków mieści się chwilowo Piotrkowska 30 81.

Ważne dla przedsiębiorstw wszelkich gałęzi !!!

ZAPROWADZANIE KSIĄG HANDLOWYCH
SPORZĄDZANIE BILANSÓW
STAŁY NADZÓR NAD BIUROWOŚCIĄ

z uwzględn. przepisów Urzędu Walki z Lichwą i t. p.

doprowadzanie do porządku zaległej buchalterji, rozrachunki spólników, udziałowców i t. p. uskutecznia b. głów. buchalter Tow. Akc. i ekspert sądowy. Dyskrecja absolutna zapewniona. Referencje pierwszorzędne. Zgłoszenia listownie: Łódź, ul. Szkolna 17, m. 8.

„MECHANIK“

Organ Stowarzyszenia Mechaników Polskich w Ameryce.

Red. i Adm: **Warszawa, Fredry 2, tel. 1-47 dawny.**

Od 1-go stycznia 1921 r. cena zeszytu pojedynczego Mk. 30.—

Szanujesz ośmiogodzinny dzień pracy—**kształć się,** czytając MECHANIKA. Chcesz więcej zarabiać — pracuj nad sobą, Kierunek pracy wskaże Ci MECHANIK. Chcesz wznieść się na wyższy poziom zawodowy? MECHANIK ułatwi Ci osiągnięcie zamierzonego celu, a wytwórczości polskiej da cennego pracownika.

Mechaniku polski w kraju! Chcesz wiedzieć, co myśli w tych ciekawych czasach i jak pracuje mechanik amerykański?

Mechaniku polski za oceanem! Chcesz wiedzieć, co się dzieje w przemyśle rodzimym? Czytaj MECHANIKA, a dowiesz się z jakim zapałem zabieramy się do pracy. 110—3

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 120.—. Kwartalnie Mk 360.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 15.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 135.—. Kwartalnie 400.— Zagranicą Mk. 200.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Zwyczajne: 10 Mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. Drobne: 3 Mk. za wyraz, najmniej 30 M. Poszukiwanie pracy oraz zgubione dokumenty po 2 Mk. Nadesłane: przed tekstem 30 Mk., w tekście 40 Mk., po tekście 20 Mk. za wiersz nonp. (str. 5 szp.). Nekrologi: 15 Mk. za wiersz nonp. (str. 5 szp) Zaręczynowe i ślubne po Mk. 500 po tekście. Za termin. druk ogł. i ofiar adm. nieodpowiada.

Redaktor i wydawca Wanda Sachsowa. W drukarni „Głosu Polskiego“ Piotrkowska 86